

Rzetelna praca podstawa Frontu Porozumienia Narodowego

(INF. WL.) Członkowie organizacji partyjnej przy Biłostockim Zakładzie Przemysłu Wełnianego im. SIERŻANA W. Jaruzelskiego, podczas którego omawiano list Biura Politycznego KC PZPR w sprawie utworzenia Frontu Porozumienia Narodowego, podjęli apel, w którym m. in. czytamy:

BZPW im. Sierżana W. Jaruzelskiego powstał w 1944 r. na bazie przedwojennych fabryk włókienniczych, które w czasie wojny i okupacji były niszczone w 95 proc. Dzięki ofiarności biłostockich włókienników już we wrześniu 1944 r. uruchomiono wydobycie z gruzów pojedynczych maszyn i rozpoczęto, jako pierwszą w kraju, na Biłostoku, produkcję tkanin.

Biłostoccy włókiennicy byli pierwszymi, którzy na wezwanie władz politycznych i administracyjnych pomagali w przeprowadzaniu reformy rolnej, w akcji uposażeniowej, w utrzymaniu porządku publicznego. Działali w tak trudnych warunkach, również dzięki ofiarności i zaangażowaniu wykonali swoje zadania w zakresie produkcji tkaniny gotowej.

Jednakże utrzymują się nadal stan napięcia, wybuchające w różnych częściach kraju strajki, napięta sytuacja

Wyścigu z obecną sytuacją jest rzetelna, ofiarna praca wszystkich ludzi, co winno być podstawowym hasłem Frontu Porozumienia Narodowego. Hasło to przyswieca również naszej przyszłości, zobowiązuje się zadania planowe br. w zakresie produkcji tkanin wykonać w pełni.

W Biłostoku, do czwartku włącznie, podobne zebrań odbyły się w 118 podstawowych i 14 oddziałowych organizacjach partyjnych. Członkowie PZPR w pełni popierają ideę Frontu Porozumienia Narodowego. Są przy tym świadomi, iż wcielanie w życie tej idei napotkają może na trudności. Wnoszą także wyrażając, iż obecnej sytuacji społeczno-politycznej kraju; braku konsekwencji w realizacji porozumienia, anarchozowania życia poprzez nieustanne akcje strajkowe w różnych środowiskach, a także wzmagającej się działalności sił antyspołecznych.

W wielu POP stwierdzano, iż niezbędnym warunkiem normowania sytuacji w kraju jest przyjęcie przez Sejm ustawy o związkach zawodowych i czasowego zawieszenia prawa do strajków.

Ciąg dalszy na str. 2

W. Jaruzelski przyjął australijskiego ministra

WARSZAWA (PAP) — Prezes Rady Ministrów, gen. armii Wojciech Jaruzelski przyjął 26 bm. ministra Spraw Zagranicznych Australii — Anthony Austina Streeta.

W trakcie rozmowy omówiono aktualny stan stosunków polsko-australijskich, podkreślając możliwości ich rozwoju, w szczególności w sprawach gospodarczych. Poruszono także aktualne problemy sytuacji międzynarodowej.

W rozmowie uczestniczył minister Spraw Zagranicznych — Józef Cyrankiewicz. Obecny był ambasador Australii w Polsce — John Robson Burgess.

Australijski minister przyjął również przewodniczącą Rady Państwa Henryk Jablonski.

Podwyższenie ryczałtów pieniężnych dla inwalidów zmotoryzowanych

WARSZAWA (PAP) — Z uchwały Rady Ministrów z dnia 17 bm. w sprawie zmiany cen paliw silnikowych podwyższeniu uległy ryczałty pieniężne dla inwalidów korzystających z pojazdów mechanicznych.

W związku z tym Zakład Usługowych Społecznych komunikacji, że miesięczny ryczałt wypłacany użytkownikom samochodów podniesiony zostanie z kwoty 350 zł do kwoty 600 zł, a ryczałt wypłacany użytkownikom inwalidów zmotoryzowanych zostanie podwyższony z kwoty 210 zł do kwoty 350 zł. Podwyższenia wprowadzono z dniem 22 bm. W związku z tym, za listopad br. osoby uprawnione do ryczałtu z tytułu użytkownika samochodu otrzymają ryczałt w kwocie 425 zł, a osoby uprawnione do ryczałtu z tytułu użytkownika inwalidzkiego w kwocie 252 zł.

Kolejna tura rozmów rząd — „Solidarność”

WARSZAWA (PAP) — 26 bm. rozpoczęła się w Urzędzie Rady Ministrów w Warszawie kolejna tura rozmów rząd — „Solidarność” poświęconych m. in. związkowej koncepcji społecznej rady gospodarki narodowej. Rozmowy prowadzi kilkusetosobowe zespoły. Stronę rządową przewodniczy prof. Jerzy Bafia, a związkową Grzegorz Pałka.

W pierwszym punkcie obrad związkowcy z „Solidarności” udzielił odpowiedzi na pytania strony rządowej, dotyczące roli, funkcji i sposobu powoływania społecznej rady. W uzgodnionym porządku obrad znajduje się dziś również punkt, w którym strona rządowa przedstawi swoją koncepcję tzw. komisji mieszanej.

Po ustaleniu ramowego porządku dziennej negocjacji z ramienia „Solidarności” przedstawili odpowiedzi na pytania i wątpliwości zgłoszone przez stronę rządową w poprzedniej turze rozmów.

Impas w negocjacjach radomskich

RADOM (PAP) — Tylko jeden dzień trwała w Radomiu kolejna tura rozmów między komisją rządową pod przewodnictwem Tadeusza Kulikowskiego — dyrektora Departamentu Inwestycji w Ministerstwie Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska a grupą negocjacyjną MKR NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, z przewodniczącym MKR Andrzejem Sobierajem.

W tej fazie rozmów uczestniczyli: wiceprzewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” — Stanisław Wądołowski oraz prof. Ryszard Kukulowicz — delegat prymasa Polski przy Komisji Krajowej „Solidarności”. Rozmowy zakończyły się w godzinach nocnych 26 bm.

Po wspólnych uzgodnieniach odnośnie kilku postulatów impas nastąpił przy omawianiu

Wśród obecnie postawionych pytań jednym z najważniejszych było: czy w razie powołania rady i wydania przez nią swojej pozytywnej opinii dla określonej decyzji rządu, „Solidarność” zrezygnowałaby z organizowania strajków będących wyrazem sprzeciwu wobec tej decyzji. Do tej pory odpowiedzi jeszcze nie sprecyzowano. Prof. Bafia wypowiedział się, iż materiał przedstawiony przez „Solidarność” a dotyczący społecznej rady gospodarki narodowej jest za mało konkretny. Zaproponował, by dalsze rozmowy na temat koncepcji „Solidarności” odbyły się po przedstawieniu z kolei przez stronę rządową swojej koncepcji tzw. komisji mieszanej. Ustalono, że powinno to nastąpić po południu. Strona rządowa sugerowała ponadto, by grupa negocjacyjna „Solidarności” rozpatrzyła możliwość połączenia koncepcji obu stron i wypracowania na ich bazie „trzeciego wyjścia”.

tych, które kilkakrotnie już podejmowane były w poprzednich turach rozmów a dotyczących postulatów przekazania nowo wznoszonych budynków KW MO przy ul. Dalekiej w Radomiu na cele społeczne.

Przy tym punkcie strona rządowa zaprezentowała własne stanowisko. Stwierdzono m.in., że komisja rządowa ustosunkowała się merytorycznie i jednoznacznie do wszystkich zgłoszonych postulatów. Jednocześnie we wszelkich sprawach możliwych do kompromisu załatwienia komisja przedstawiała konkretne propozycje co do trybu i zasad ich realizacji. Władze państwa będą nadal załatwiała sprawy, które wyłożyły się w toku negocjacji, zgodnie z uzasadnionym interesem społeczności Radomia lub pojedynczych obywateli.

Ciąg dalszy na str. 2

VI Plenum KC PZPR

WARSZAWA (PAP) — 27 bm. w godzinach przedpołudniowych w Warszawie rozpoczyna się VI plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W toku obrad omówione zostaną zadania partii w przewidywanym kryzysie i wdrażaniu reformy gospodarczej oraz Planu Społeczno-Gospodarczego na przyszły rok.

magazyn Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 237 (9494) Białystok — Łomża — Suwałki, 27—28—29 listopada 1981 r. Nakład: 195.753 Cena 3 zł

Rozmowa telefoniczna H. Schmidta z R. Reaganem

BONN (PAP) — Zastępca szefa rządu federalnego, Lothar Ruehl, poinformował w czwartek dziennikarzy, że poprzedniego dnia kanclerz Schmidt odbył 20-minutową rozmowę telefoniczną z prezydentem USA — Ronaldem Reaganem, którego poinformował o przebiegu i rezultatach swoich rozmów z Leondem Breżniewem. Reagan miał wyrazić zadowolenie i oświadczyć, że zarówno przebieg wizyty L. Breżniewa w Bonn, jak i stanowisko kanclerza RFN uważa za „bardzo zaskakujące”. Ronald Reagan ponownie podkreślił amerykańską gotowość do rokowań rozbrojeniowych z Związkiem Radzieckim.

Rzecznik rządowy poinformował dziennikarzy, że w najbliższą sobotę, 28 listopada kanclerz Schmidt przyjeżdża do Hamburga, gdzie delegacja amerykańska na radziecko-amerykańskie rokowania rozbrojeniowe, Paula Nitze. Nitze zatrzyma się w Hamburgu w drodze do Genewy.

Pogoda

DZIS — zachmurzenie duże z opadami deszczu i deszczu ze śniegiem. Temperatura maksymalna 2-3 st., minimalna 1-3 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, okresami dość silny, w porządku do 16 m/s, zachodni.

ORIENTACYJNA PROGNOZA NA DALSZE 48 GODZ. — zachmurzenie zmienne, miejscami opady deszczu i deszczu ze śniegiem. Nieco chłodniej.

DZIS (miejscami): Weterana i Wiergiliusza, w SOBÓTĘ: Grzegorza i Zdzisława, w NIEDZIELĘ: Białostka i Saturnia, (sika)

Zapobiec wojnie atomowej

Rezolucja Komitetu Politycznego ONZ

NOWY JORK (PAP) — Korespondent PAP Jerzy Górski pisze:

Komitet Polityczny Zgromadzenia Ogólnego ONZ, przyjął jeden z najważniejszych dokumentów XXXVI sesji — rezolucję w sprawie deklaracji Zgromadzenia Ogólnego o zapobieżeniu katastrofie atomowej.

Jak wykazała debata, tekst deklaracji jest jednym z tych dokumentów, które wzbudziły największe zainteresowanie z uwagi na bardzo niekorzystny rozwój sytuacji międzynarodowej w ostatnich latach i

wzrost napięcia między wielkimi mocarstwami.

Komitet Polityczny domaga się, aby Zgromadzenie Ogólne przyjęło deklarację uznającą, iż państwa i między państwami, którzy pierwsi uciekną się do zastosowania broni jądrowej, popełnią najcięższe przestępstwo przeciwko ludzkości. Nie będzie żadnych usprawiedliwień jak również motywów i sytuacji, które dawałyby państwom prawo do pierwszego uderzenia broni atomowej. Projekt deklaracji zwraca uwagę, iż najwyższym obowiązkiem państw nuklearnych jest postępować w taki sposób, aby usunąć ryzyko wybuchu konfliktu nuklearnego. Należy wspólnymi wysiłkami, poprzez negocjacje prowadzone w dobrej wierze powstrzymać proces zbrojeń. Nigdy nie można pogodzić z podstawowymi normami ludzkiej moralności — jak również z ideałami Karty NZ — jakiegokolwiek doktryny pozwalającej na pierwsze uderzenie broni atomowej.

Projekt deklaracji podkreśla z całą mocą, iż ostatecznym celem wysiłków rozbrojeniowych winno być doprowadzenie do zaprzestania produkcji wszelkich rodzajów broni atomowej oraz całkowite zniszczenie tej broni.



Spotkanie ministrów Handlu Zagranicznego Polski i ZSRR

• MOSKWA — Przybywający do Moskwy na posiedzenie Stałej Komisji RWPG a/a Handlu Zagranicznego ministrów Handlu Zagranicznego, Wł. Tadeusz Nestorowicz spotkał się 26 bm. z ministrem Handlu Zagranicznego ZSRR, Władimirem Polozowem. Omówiono sprawy związane z realizacją uzgodnień dotyczących towarów z 1981 roku, jak również zagadnienia dotyczące polsko-radzieckich wymiarów handlowych z 1981 roku.

Finlandia będzie kontynuować politykę Kekkone

• HELSINKI — Przewodniczący parlamentu Finlandii, dr Johannes Virolainen, w przemówieniu wygłoszonym podczas posiedzenia tego parlamentu opowiedział się zdecydowanie za kontynuacją polityki zagranicznej kraju według zasad Paasikiviego i Kekkonena, to jest utrzymywania dobrosąsiedzkich stosunków ze Związkiem Radzieckim.

Wyroki na terrorystów z Czerwonych Brygad

• Rzym — Sąd 2. do Mediolanu skazał na śmierć czterech, dożywotnie więzienia — od 35 do 24 lat — 16 członków działającego w tym mieście oddziału Czerwonych Brygad im. Waltera Alasia. Terrorysty byli sądzeni za przynależność do zbrojnej organizacji, próby morderstwa, kradzieży i nielegalne posiadanie broni i materiałów wybuchowych.

Seryjna produkcja rakiet „Cruise”

• NOWY JORK — W Stanach Zjednoczonych rozpoczęła już seryjną produkcję nowoczesnych rakiet samosterujących „Cruise”. Montują je zakłady „Boeinga” w Kent, w stanie Washington. W tych dniach linia montażowa opuściła pierwszą z serii tych rakiet.

Silny powietrzny USA rakiet otrzymał łączną 705 rakiet typu „Cruise”. NATO obiecała też dostarczyć te rakiety ulepszonym europejskim członkom tej organizacji.

Nowe walki w Teheranie

• DELHI — Dziennik „Republika Islamska” donosił, iż w Teheranie, w dniu 25 bm., poprzedniego dnia wieczorem w śródmieściu Teheranu toczyły się przez około godzinę walki między muhammadzami ludowymi i siłami porządkowymi. Według gazety, trzech muhammadzin zostało śmiertelnie rannych. Dziennik przynosił informacje o trzech innych incydentach w Teheranie. Jeden z dzielników Moto dokoła terrorystów strzelał członkami komitetu rewolucyjnego. Z kolei rannymi i aresztowanymi zostali terroryści, którzy otworzyli ogień do strażników rewolucji.

Reglamentacja

Zasady nowe - kolejki po starym

Każda zmiana w systemie reglamentacji wywołuje niesłychane zamieszanie i gwałtowne. Tak było i tym razem, gdy podjęto decyzję o rejestracji kartek w sklepach mięsnych.

Od rana, 24 listopada br., tłumy ludzi szturmowały wejścia sklepów. Wszyscy chcieli zarejestrować się jak najbliżej miejsca zamieszkania, by w przyszłości ułatwić sobie kontrolowanie listy. A ponieważ doświadczenie wielu klientów, iż punkt sprzedaży najczęściej nie jest w stanie obsłużyć wszystkich mieszkańców wieloletniego osiedla, zapisy odbywały się według zasady „kto pierwszy, ten lepszy”.

W redakcji rozdzwoniły się telefony. Ludzie zwrócili się do nieudolności administratorów, proponowali „odwrocenie” koncepcji poprzez wprowadzenie rejestracji. Np. członkowie Komitetu Osiedlowego nr 24 na Biłostockim Osiedlu Tysiąclecia uważali, że jest to jedyny sposób na uchronienie sklepu mięsnego na Wesołej przed inwazją ludzi z innych dzielnic. Innym rozmówcy byli zdania, że możliwość wybrania sklepu do rejestracji ułatwia życie, ale panujące wokół tego zamieszanie budzi przerażenie. Jednak największy pytał i wątpliwość wzbudziły zasady rejestracji kartek. Konsumenty pytali np.: co mają zrobić, jeśli wcześniej zarejestrowali listopadowe bony i wyrzucili je do kosza? Gdzie i kiedy będą mogli zarejestrować kartki grudniowe itp.

Treść telefonów przekonała nas, że gorączka wokół rejestracji była spowodowana — oprócz wspomnianego — niechęcią do zmiany sposobu zakupów, jak najbardziej własnego domu — także niedoinformowaniem społeczeństwa o zasadach i sposobie inwazji ludzi z innych dzielnic. Inni rozmówcy byli zdania, że możliwość wybrania sklepu do rejestracji ułatwia życie, ale panujące wokół tego zamieszanie budzi przerażenie. Jednak największy pytał i wątpliwość wzbudziły zasady rejestracji kartek. Konsumenty pytali np.: co mają zrobić, jeśli wcześniej zarejestrowali listopadowe bony i wyrzucili je do kosza? Gdzie i kiedy będą mogli zarejestrować kartki grudniowe itp.

• Szanowni oparte były na założeniu, że wydobycie w tzw. czarne dni kształtowało się będzie na poziomie przeszło 800 tys. ton i w soboty — w ramach dodatkowej pracy — około 300 tys. ton. Pod naciskiem „Solidarności” zmniejszono w I półroczu zapasy materiałowe, służące zwiększeniu wydobycia węgla w soboty. W konsekwencji — wydobycie w soboty spadło w II i III kw. do poziomu poniżej 100 tys. ton. Również apele „Solidarności” o pracę w soboty nie przyniosły oczekiwanych rezultatów; dopiero w ostatnim okresie wydobycie wzrosło do poziomu 225 tys. ton. W sumie można stwierdzić, że spadek węgla był efektem nie gorzej pracy, lecz krótszego jej czasu oraz niższej frekwencji żałog w soboty.

— Czy w tej sytuacji nie powinny zostać zawieszone wolne soboty w górnictwie? — Prawo górników do pięciodniowego tygodnia pracy

Ciąg dalszy na str. 2

Okupacja sklepu meblowego w Elku

Trwa to już ponad tydzień Protest przeciw sprzedaży wziętej

Od 19 bm. okupowany jest przez grupę młodych małżeństw sklep meblowy WPHW w Elku. Do sklepu weszli po około 23 osoby żądające sprzedaży mebli, których nie było pełen sklep. Odnowa sprzedaży automatycznie spowodowała zamknięcie przez daną grupę sklepu od wewnątrz i ogłoszenie strajku. Na drzwiach wywieszono napis „strajk okupacyjny”. Od tego momentu sklep jest nieczynny, a załoga sklepu pełni dyżury przez całą dobę.

Przeprowadziliśmy w 7 dni strajku sondowe rozmowy z okupantami na ten temat u Oddziału NSZZ „Solidarność”. Kierownik Oddziału w Elku — Andrzej Samojlikowski — w Elku — Franciszek Dragunajtyś, w Elku — Teresa Olszewska, w Elku — Halina Piwko.

Franciszek Dragunajtyś: Okupowanie sklepu jest bardzo niebezpieczne i dla nas okupujących. Ludzie ci bardzo nam przeszkadzają i ubliżają. Szczególnie w rozmowach z mną. Jestem w ciągłym kontakcie nie tylko z władzami miasta, ale i z swoją dyktando w WPHW w Suwałkach. Do dziś (25 bm.) stoimy w martwym punkcie. Widzę tu rozwiązanie przez dodatkowy przydział mebli.

Halina Piwko: Początkowo było nas 23 osoby. Później 13 osób zrezygnowało w obawie, że mogą sprawdzić ich stan posiadania mebli w mieszkaniach. Po spotkaniu przedstawicieli naszej grupy w Urzędzie Wojewódzkim w Suwałkach, sprawa nie ruszyła z miejsca. Siedzimy tu od ponad tygodnia i postanowiliśmy

my że będziemy siedzieć przez święta i po świętach, aż do skutku. Po prostu musimy kupić meble. Żadna tu z nas sędziąca prawie nie z mebli w domu nie ma. Jesteśmy tylko w obawie o jedno, że wśród nas są 2 meżatki w ciąży. Jedna z nich oczekuje rozwiązania 3-4 grudnia. Jesteśmy bardzo zmęczeni i wyczerpani. Najbardziej jest przykre to, że nikt nam nie chce przyjąć z pomocą. Wiele przykrych słów usłyszałam przez telefon od kierownika miejscowego Oddziału WPHW. Przybycia do nas odmówił. Proszę nas zrozumieć i pomóc.

Tyle moi rozmówcy. Podczas rozmów w sklepie odniosłem wrażenie, że obie strony — załoga i okupujący — są bardzo wyczerpani nie tylko fizycznie, ale i psychicznie. Atmosferę pogarsza fakt, że dwie panie są w ciąży. Inne siedzące tam młode meżatki mają niemowlęta, które systematycznie donoszone są do karmienia. Higiena tu panująca też ma wiele do życzenia i z dnia na dzień pogarsza się.

JERZY WALUS

Głosy organizacji partyjnych

Ciąg dalszy ze strony 1

Powszechne są żądania stanowczych działań rządu i organów państwowych w zakresie egzekwowania prawa wobec wszystkich obywateli, bez względu na zajmowane stanowisko, przynależność partyjną i związkową.

(a)

Po rejonowych naradach aktywni i sekretarze podstawowych organizacji partyjnych w woj. łomżyńskim rozpoczęli się zebrania, na których członkowie PZPR dyskutują nad ideą Frontu Porozumienia Narodowego. Zebrania takie odbyły się już w jednej trzeciej POP, głównie w zakładach pracy i instytucjach. W najbliższych dniach (szczególnie w niedzielę) dyskusje będą prowadzone w większych organizacjach partyjnych.

Członkowie partii popierają powszechnie ideę FPN. Liczne pytania dotyczą przede wszystkim jego struktury i zasad funkcjonowania. Podawane są wnioski i propozycje dotyczące Frontu Porozumienia Narodowego oraz rozwiązania spraw najważniejszych dla poszczególnych środowisk, województwa i kraju.

W tych dniach odbyły się zebrania w kilkudziesięciu podstawowych organizacjach partyjnych woj. suwalskiego. W bieżącym tygodniu zorganizuje je około 15 proc. POP, a zakończy się one do 4 grudnia. Przewiduje się, że największe organizacje partyjnych przeprowadzą dyskusje nad ideą Frontu Porozumienia Narodowego w przyszłym tygodniu.

(su)

40 tys. ton cukru z Łap

Dość sprawnie przebiega tegoroczna kampania w Cukrowni w Łapach. Nie zawiodły piony buraków. Pogoda — jak dotąd — również sprzyja. Dzięki temu, nie przemierzony słońcem, dają dość duży wydatek cukru. Średnio wynosi on 11,4 proc., wobec zakładanego — 10,8.

Dotychczas w Cukrowni wytworzono 32 tys. ton cukru. Do końca kampanii, tj. do około 10-15 grudnia zamierza się jeszcze wyprodukować około 8 tysięcy ton. W sumie więc Cukrownia w Łapach przerobi blisko 360 tysięcy ton surowca (61 ton spoza rejonu) i wyprodukuje około 40 tysięcy ton cukru.

Skup buraków praktycznie się już kończy. Dziennie punk-

ty skupu przyjmują nie więcej jak 200-300 ton surowca. Dyrekcja Cukrowni nie ma większych pretensji do pracowników, tj. PKP i PKS. O jednej jednostki zapewniły w miarę sprawną i systematyczny transport.

Od początku sezonu Cukrownia dostarczyła 9150 ton cukru na rynek trzech województw. Ilość ta praktycznie zabezpiecza pokrycie potrzeb ludności, zgodnie z przydziałami kartkowymi. Resztę cukru magazynuje się na miejscu oraz w wynajętych pomieszczeniach. Sądymy, że załoga Cukrowni dołoży starań, aby przechowywanie w prowizorycznych warunkach nie doprowadziło do marnotrawstwa. (z)

Akcja TPD i naszej „Gazety” Na hasło: „Dziecko”

Ulica idzie małżeństwo z dwójką dzieci. Młodszy syn, z wyglądu trójciolatek, ma na nogach trampki. Stapa jak bocian, bo płyty chodnika zimne, a na dodatek zastane asfalem z wybitych okien po ostatniej wichurze. Starszy chłopiec, już nastolatek, marszeruje w półbuczkach o dość wysokich obcasach i ozdobnych noskach. Wyraża wdzięki, że są to matczyne buty.

Matka rozkłada beznadziejnie: nie mam ich w ob. Jeśli w porę nie podejmie odpowiednich działań, takie obrazy staną się zwyczajne na ulicach naszych miast i dróg wiejskich. Dzieci w nieodpowiednim obuwiu, w odzież polatanej, sztukowanej, dorabianej. Będą coraz częściej wypadki, bo pierwsze już są — że rodzice nie posła uczniów do szkoły z powodu braku butów.

Kryzys jest sprawą ludzi dorosłych; oni są za niego odpowiedzialni. Powinni też zrobić wszystko, aby dzieci jak najmniej go odczuły — powiedział prezes Zarządu Wojewódzkiego TPD w Białymstoku — Zenon Świąt. Wszystkie inicjatywy w tym kierunku są cenne. Zdecydowano już centralnie o priorytetach produkcji dla dzieci i młodzieży. Ale to wszystko mało. Można jeszcze wiele zrobić w każdym mieście i każdym województwie.

Najlepszym tego dowodem jest narada, która odbyła się w ub. czwartek, z inicjatywą ZW TPD w Białymstoku. Wzięli w niej udział działacze TPD, przedstawiciele producentów artykułów dla dzieci, a także handlu. Zadeklarowano dodatkową tysiąc metrów tkanin — z resztek i pełnowartościowych, na odzież dziecięcą, a wytwórcy jeszcze w br. uszyją z nich ubranka, czyki itp. Powstała komisja artykułów dziecięcych.

Nasza „Gazeta” chce wszystkie te inicjatywy upowszechniać, pomagać w ich realizacji.

Dlatego też wspólnie z Towarzystwem Przyjaciół Dzieci zaczynamy akcję. Na hasło: „Dziecko”. Wszystkie wnioski i postulaty, zgłoszenia inicjatyw przyjmują Zarządy Wojewódzkie TPD: w Białymstoku — tel. 347-50, w Łomży — tel. 23-87, w Suwałkach — tel. 45-17.

Czekamy na zgłoszenia, które ułatwią życie rodzinie. (a)

Impas w negocjacjach radomskich

Ciąg dalszy ze strony 1

bywateli, zgodnie z zasadami sprawiedliwości i słusności. Komisja stwierdziła także, że wypełniła nałożone na nią zadania.

Na tym rozmowy zakończono. Główna negocjacyjna „Solidarność” wydała z kolei oświadczenie stwierdzające, że takie stanowisko strony rządowej jest równoznaczne z jednostronnym zerwaniem rozmów i uznaje, że wyraża ono lekceważący stosunek.

Zawieszenie akcji protestacyjnej w Jarosławiu

PRZEMYSŁ (PAP) — 26 bm. decyzją MKZ NSZZ „Solidarność” w Jarosławiu zawieszono w tym mieście akcję protestacyjną, trwającą od 9 dni, a polegającą na wywieszaniu ok. 150 czarnych flag z napisem „protest”.

Akcję podjęto na znak protestu przeciwko brakom na rynku podstawowych artykułów spożywczych i przemysłowych oraz w związku z niezrealizowaniem przez władze administracyjne „Solidarność” szeregu postulatów związkowych.

Szczyt EWG w Londynie

LONDYN (PAP) — W czwartek po południu rozpoczęło się w Londynie dwudniowe spotkanie na „szczyt” przywódców krajów członkowskich EWG.

Uczestnicy szczytu omówią m. in. stan stosunków Wschód — Zachód w kontekście niedawnej wizyty Leonida Breżniewa w RFN, sytuację w Polsce, na Bliskim Wschodzie oraz w Afganistanie.

Węgiel: troski i nadzieje

Ciąg dalszy ze strony 1

Wiązane jest z ich ciężkim trudem. Wymaga on nie tylko wysiłku fizycznego, ale przemysłowego, wymaga odwagi i poświęcenia, czasami życia. Rząd udzielił górnikom gwarancji wszystkich sobót jako dni wolnych od pracy. Jeżeli mimo to zwracał się do nich i zwracał do pracy, to tylko dlatego, że każda tona węgla jest wielkim dobrodziejstwem dla całej gospodarki, a więc i dla całego społeczeństwa.

— Jeżeli tak, to dlaczego tak długo zwlekano z usunięciem przyczyn strajku załogi kopalni „Sosnowiec”?

— Może najpierw refleksja ogólna. U źródeł fali strajkowej, która w tym roku stała się według mnie już naszą walką polityczną, prowadzoną w sposób bardziej lub mniej jawny. Ci, którzy walkę tę prowadzą z władzą, nie wybierają w środkach. W wyniku tej walki nasza gospodarka stacza się coraz bardziej, co zagraża podstawom egzystencji całego narodu. Właśnie upadek gospodarki miałby być koronnym argumentem przeciwko władzy. Jest to więc wojna wyniszczająca, prowadzona kosztem narodu. Co do strajku w „Sosnowcu”, to jestem przekonany, że nie powinno go być w ogóle. Konflikty wynikły na tle sprowokowanego wypadku mógł być i powinien zostać rozwiązany bez sięgania do broni strajkowej. Nie wykluczano innych możliwości. Po ogłoszeniu strajku jego rozwiązanie było coraz trudniejsze. Taka jest logika eskalacji konfliktu. Komisja osiągnęła w wyniku konstruktywnego stanowiska radu, jak również załogi kopalni.

— Jeżeli jednak w zimie zabraknie węgla, to czy winą za to nie obciążą się górników?

— Mówię z góry przewidzieć do kogo na pewno będą mieli ludzie o to pretensje. U nas za wszystko wini się rząd. Prawda jest taka, że węgla mamy mniej, niż moglibyśmy mieć. Robimy jednak wszystko — aby ludzie tej zimy nie marzli. Realnie można to jednak osiągnąć jedynie przy wspólnych staraniach rządu i wysiłku załóg górniczych.

— „Solidarność” górnicza protestowała przeciwko uchwale nr 199 Rady Ministrów o dodatkowych świadczeniach za pracę w soboty. Dlaczego rząd się z niej wycofał?

— Po pierwsze — uchwała ta dotyczy znacznie szerszego zakresu spraw niż dodatkowe wynagrodzenie za pracę w wolne soboty. Po drugie — o stosunku załóg do niej powinny świadczyć nie deklaracje i zapowiedzi, lecz konkretne rezultaty. A są one takie, że np. w ciągu ostatnich dwóch sobót wydobycie wyniosło 270 i 283 tys. ton. Oznacza to, że w chwili obecnej górnicy wydobywają w ciągu tygodnia ok. 3,3 mln ton. Aby osiągnąć w przyszłym roku poziom ok. 170 mln ton, stwarzający szansę wyrwania się ze spirali kryzysu, powinniśmy przeciętnie tygodniowo wydobycie utrzymać przy całym roku w wysokości 3,5 mln ton. Każde rozwiązanie, które by to umożliwilo, przejmujemy z chęcią. Jak na razie jednak, zamiast tych które przyjeżdżamy w uchwale nr 199 nie zaproponowano nam żadnego innego konkretnego rozwiązania.

— Czy to wszystko, co rząd zrobił dla zwiększenia wydobycia węgla?

— Wydobycie zależy od wielu czynników, a zwłaszcza od wydajności pracy, jej technicznego uzbrojenia, od kwalifikacji i motywacji załóg górniczych oraz od ich liczebności. Podjęliśmy między innymi działania w kierunku wzrostu zatrudnienia. Tylko w ten sposób będzie bowiem można zrealizować zasadę, że kopalnie pracują sześć dni w tygodniu, a górnicy pięć. Działania te przyniosły już konkretne rezultaty. Zatrudnienie wzrosło o 26.000. Jeśli idzie o techniczne uzbrojenie pracy, stworzyliśmy preferencje dla kopalń, tak, że mimo ogromnych trudności inwestycyjnych i zaopatrzeniowych poziom wyposażenia technicznego kopalń powinien ulegać stopniowej poprawie, a już w żadnym razie nie powinien ulec pogorszeniu. Wreszcie sprawa motywacji. W tej dziedzinie staliśmy się twórcami wszelkich krajowych preferencji dla górników. Preferencje te, mam nadzieję, uzyskują aprobatę całego społeczeństwa.

— Okres „jedrowania” za wszelką cenę, także zdrowia górników — to już historia. Co rząd zamierza zrobić, aby dostosować gospodarkę do mniejszych ilości węgla?

— Przede wszystkim likwidować wszystkie przejawy marnotrawstwa węgla. W dużej mierze zależy to od nas wszystkich. Rząd podjął także realizację całego kompleksu przedsięwzięć związanych z racjonalizacją zużycia węgla.

— Skoro nawiązał pan premier do rolników, to dlaczego wbrew przyjętym priorytetom nie dostarcza się im węgla w wystarczających ilościach?

— To co powiem, na pewno może zdziwić. Otóż w roku bieżącym ludność rolnicza stanowią prawie tyle samo wagą stanowiąc, co w ostatnich, przeciętnie w trzech latach. Natomiast, jeśli idzie o węgiel na cele produkcyjne, to licząc na cele produkcyjne, to licząc na 1 kg żywności dostarczonej do 1 kg żywności otrzymywanej w roku bieżącym ok. 1,5 kg węgla, podczas gdy w roku 1979, po ok. 1,2 kg, a w 1980 1,1 kg. Tak więc w rzeczywistości w stosunku do skupu dostaw jest się zwiększył. Wynika to stąd, że spadek skupu jest znacznie większy, niż zmniejszenie dostaw węgla dla rolnictwa. Nie oznacza to oczywiście, że wieś ma węgiel pod dostatkiem. Ponadto przeprowadzono ostatnio kontrola rozdania węgla przez GS-y wykaże, że dzieli się go często nie niesprawiedliwie, że nie trafia on tam, gdzie w rzeczywistości powinien. Dlatego też poprawa dyscypliny tego rozdania, zwiększenie nad nią kontroli społecznej, powinny przyczynić się do złagodzenia trudności w zaopatrywaniu się rolników w węgiel.

— Już na koniec chciałbym się zapytać, czy o problemach górniczych i węgla myśli pan premier tylko z troską?

— Nie zawsze tylko z troską. Codziennie otrzymuję meldunki o wydobyciu węgla. I cieszę się, gdy wskazują one na wzrost. Tak jest w ostatnich tygodniach. Daje to szansę naszej gospodarce. Dzieli nas kilka dni od tradycyjnego święta górników „Barbórki”. Niech serdeczne życzenia, jakie chciałbym przy tej okazji złożyć im i ich rodzinom, będą wyrazem nie tylko wielkiej goznania dla pracy górników, ale także tych nadziei, jakie efektami ich pracy wszyscy żyjemy.

Rozmawiał:

ANDRZEJ HETMANEK

— Ceny węgla, a także energii elektrycznej są znacznie niższe od kosztów ich wydobycia i produkcji. Sprzyja to marnotrawstwu, spalaniu węgla tam, gdzie można by wykorzystać drewno, odpadki, torf, czy brykety. Podwyższenie cen węgla i energii powinno być jednym z elementów programu racjonalizacji ich zużycia. Nie bez znaczenia jest też strona psychologiczna — utrzymywanie dotychczasowych cen. Górniczy słusznie uważają, że śmiecie nie można cennie powołać do ekwoczenia ich ciężkiego i marnotrawstwa tego efektów. Bo, czy np. mieszkaniowiec wsi będzie chciał kopać torf lub spalać drewno, jeżeli mógłby kupić tony węgla za... jedną dobrą kurę?

ANDRZEJ HETMANEK

W Białymstoku

Uroczyste spotkanie działaczy LZS z okazji 35-lecia

W czwartek, 26 bm. odbyło się w Białostockim Klubie Olimpijskim uroczyste Plenum Rady Wojewódzkiej Ludowych Zespołów Sportowych w Białymstoku z okazji 35-lecia. Przewodniczącym RW LZS — Stefan Nikiciuk zapoznał zebranych z osiągnięciami Zrzeszenia w woj. białostockim, podkreślił szczególną rolę w sporcie wychowanie w LZS-ach wychowało się kilku reprezentantów Polski, szczególnie w lekkiej atletyce.

Po uhonorowaniu wielu działaczy odznaka „Zasłużony

Białostocko” i LZS, rosinęła się ożywiona dyskusja. Zabierali głos ludzie stający się od lat na co dzień z problemami życia społecznego i kultury fizycznej na wsi.

Do problemów podejmowanych podczas czwartkowego Plenum RW LZS powrócimy w poniedziałkowym numerze „Gazety”.

W spotkaniu uczestniczyli m. in. prezes WKZ LZS — Stanisław Mienkowski i wiceprez wiceprez Rady Głównej LZS — Ryszard Marczewski. (Let)

DONIESIENIA AGENCYJNE

W kolejniemu meczu Pucharu Świata starczy reprezentacji Polski pokonała w Tokio Japonię 3:2 (15:13, 3:15, 8:15, 18:15). Dla obu drużyn był to mecz niezwykle ważny. Złoty Puchar nie mógł powstać im jeszcze więcej, a meczu w roli głównej, ponieważ to właśnie w tym meczu zwyciężyła reprezentacja Polski w siedmioboju — Małgorzata Guzowska.

Wśród meczów najciekawszym okazał się mecz w stylu Olesnicki, gromadzący 20 pkt. W tym roku tragicznie zmarł m. Bronisławowi Malinowskiemu postanowiono przyznać honorowe „Złote Kołce”. (Opr. b)

Kalendarzyk imprez sportowych

KOSZYKÓWKA. Białystok. Sobota. Hala Jagiellońska, godz. 17. Inauguracyjny mecz rundy rewanżowej w II lidze koszykówki kobiet. Grają: Włókniarz Białystok — Start Gdańsk.

TENIS STÓŁOWY. Łomża. Sobota i niedziela. II liga kobiet i mężczyzn. Kolejny mecz z Lewartem Lubartowem. Zmierzają ŁKS z Marymontem Warszawa. O mecz w sali Zespołu Sportowego „Gazeta”. W sobotę początek o godz. 18, a w niedzielę o godz. 9.

PIŁKA NOŻNA. Ełk. Sobota. Stadion 1000-lecia. Towarzyski mecz piłkarski pomiędzy Mazurką Ełk z reprezentacją Zakładu Międzyzdroj. Cały dochód z meczu przeznaczony jest na Fundusz Budowy Pomnika Powstania Warszawskiego. Początek o godz. 12.

SIATKÓWKA. Suwałki. Sobota i niedziela. Sala ZST (ul. Armii Czerwonej). Mecz międzwojewódzki w siatkówce mężczyzn. Grają: Suwałki — Granica Ketrzyn. Początek w sobotę o godz. 18, a rewanż w niedzielę o godz. 11.

KOSZYKÓWKA. Białystok. Niedziela. Sala SP nr 8. Centralna I liga juniorów. ZS AZS Białystok zmierza się ze Skra Warszawa. Początek o godz. 13.

SALI ZASADNICZEJ. W sobotę w tymże (ul. Nowok) odbędzie się finałowy mecz wojewódzkiej turnieju siatkówki o puchar Związku Zawodowców.

Przedstawicielstwo wojewódzkie w Białymstoku. W tym dniu w Białymstoku odbył się mecz o mistrzostwo województwa w tenisie stołowym. W turnieju wzięli udział zawodnicy z różnych województw. W tym dniu w Białymstoku odbył się mecz o mistrzostwo województwa w tenisie stołowym. W turnieju wzięli udział zawodnicy z różnych województw.

Ognisko TKKF „Faworyt” Klub „Jubilat” SM „Rodzinny” w tym roku tragicznie zmarł m. Bronisławowi Malinowskiemu postanowiono przyznać honorowe „Złote Kołce”. (Opr. b)

Zapisy przyjmują kierownik klubu „Jubilat” w godzinach 18-18. Białystok, ul. Główna 15.

Tafla lodowa w Zwierzynie zaprasza już zwierzynę. Sztuczna tafla lodowa w Białymstoku zostanie w tym roku zamontowana. W tym dniu w Białymstoku odbył się mecz o mistrzostwo województwa w tenisie stołowym. W turnieju wzięli udział zawodnicy z różnych województw.

W tym dniu w Białymstoku odbył się mecz o mistrzostwo województwa w tenisie stołowym. W turnieju wzięli udział zawodnicy z różnych województw.

W tym dniu w Białymstoku odbył się mecz o mistrzostwo województwa w tenisie stołowym. W turnieju wzięli udział zawodnicy z różnych województw.

Reglamentacja

Ciąg dalszy ze strony 1

SKLEP MIESNY NR 265 przy ul. Skłodowskiej-Curie 25 listopada — drugi dzień rejestracji, godz. 15. Na liście figuruje już 1100 osób. Ludzie oczekują na załatwienie formalności średnio od 3-5 godzin. W wielu z nich zgłasza się bez dowodów osobistych — nikt nie zwraca uwagi na informacje wywieszone na szybkiej sklepu. Na rejestrację czekała również mieszkanka wsi, nie posiadająca prawa zaopatrzeniowego w Białymstoku. Przy ladzie dochodziło do pretargów i szlozczeń. Głosy z tłumy: — Niech nam wreszcie powiedzą, ile jeszcze ma być tych zmian w reglamentacji! Niezgodnie się nie można dowiedzieć! /Kłó się o ludzi i koniec...

Kierowniczka sklepu, ANIELA ADAMSKA powiedziała nam: — Ta ilość planiny przy rejestracji każdej osoby jest przesadzona. A prawdziwe problemy zaczyna się przebiegać dopiero 1 grudnia. Nie wierzę zapewnieniom, że kolejkę zmniejszą. Nie odczuwają wprost, że taki sposób obsłużymy 1 tysiąc osób i do tego dwa razy w miesiącu.

SKLEP MIESNY NR 242 przy ul. Sienkiewicza. Na rejestrację czeka około 40 osób.

Mówi zastępca kierownika sklepu, Bożena Bacieli:

— Nasz sklep posiada limit 10 tys. osób, a na liście mamy już w tej chwili 1300 klientów. Najbardziej absurdalne wydaje mi się to, że akcje rozpoczyna się przed świętami. Jest to okres wzmocnionych zakupów, każdy chce zrobić zapasy żywności. Kiedy dowiedzieliśmy się o planowanych zmianach w systemie reglamentacji, chcieliśmy spotkać się z wojewodą i przedstawić mu swoje uwagi i propozycje, jednak do spotkania nie doszło. Zarządzenie ukazało się bez konsultacji z kierownictwem sklepów. /Postawiono

nas po prostu przed faktem dokonanym. Przytoczone uwagi konsumentów i personelu sklepów, adresujemy przede wszystkim do wojewody białostockiego, Kazimierza Dunaja, wydającego zarządzenia mające na celu (cytuje): „usprawnienie reglamentacji” oraz do Wydziału Handlu i Usług, który nie po raz pierwszy zgryzł chaosem organizacyjnym i brakiem wcześniejszej, szczegółowej informacji na temat planowanych zmian w systemie reglamentacji.

Zastępca dyrektora Wydziału Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego Edmund Staniak przekazywał nam, że wprowadzona w życie decyzja jest doskonałym środkiem na likwidowanie kolejek i usprawnienie systemu sprzedaży. Zgodnie z jego rozważaniami zakłady mięsne dostarczą taką ilość wędlin i mięs, która całkowicie pokryje zapotrzebowanie konsumentów.

Oby!?

(il, olp)

Wydział Handlu i Usług Urzędu Miejskiego w Łomży podjął decyzję o wprowadzeniu z dniem 1 grudnia sprzedaży mięsa przez kioski i sklepy zakładowe dla pracowników określonych zakładów. Instytucje i zakłady pracy nie posiadające placówek handlowych zaopatrują się będą w mięso za pośrednictwem wydzielonych sklepów. Na terenie miasta wydzielone zostaną również 2 sklepy w których realizować będą swoje kartkowe przydziały emeryci i renciści.

Warto przypomnieć, że ta forma rozpraszania mięsa i jego przetworów prowadzona jest już w Wysokim Mazowieckiem. Poza tym na terenie całego województwa zasady sprzedaży pozostają bez zmian.

Sklepy mięsne i garmażeryjne w Łomży przeżywają trudny okres. Nie zrealizowane przydziały z poprzednich miesięcy sięgają 600 ton. Np. wczoraj (26) pod sklepem nr 20 od wczesnych godzin rannych ustawili się ludzie kolejki, choć sklep otwierany jest tu przed południem. Hana Jakacka powiedziała m. in. — Koniec jest moim zdaniem powrotem do dawnych zasad rejonizacji sprzedaży. Człowiek postoi w kolejce ale przynajmniej wie, że coś dostanie. Teraz lata z plikiem nie zrealizowanych kartek w garści od sklepu do sklepu, a lodówka pusta. — Ja np. mam jeszcze 1,2 kg z września i już chyba tego nie wykupię. Jest co prawda wolowina, ale ona już w gardzie nie wiazi, bo od kilku miesięcy tylko to mogłam dostać.

(klos)

SUWAŁSKIE

W Suwałkach poza normalnym narzekaniem na brak

mięsa i jego mały asortyment, klienci przeżeni są kolejkami. Ustawiać się w nie trzeba rankiem, w przeddzień dokonania zakupu, bez gwarancji otrzymania mięsa. Są więc przypadki, że mieszkańcy bloków hodują świnię w wynajętym chlewie. Czas dostaw mięsa do sklepów daje również niewielkie możliwości dokonania zakupu przez nie urządzających się z pracy. Klienci proponują, aby dla odciążenia sklepów zakłady prowadzący sprzedaż mięsa nie tylko pracownikom, lecz także emerytom — byłym pracownikom. Klienci są raczej zadowoleni z wprowadzenia zamienników — w Suwałkach od 23 października na zaległe karty można kupić kilogram cukru, za kilogram mięsa. Rejestracja kartek odbywa się tylko w jednym sklepie przeznaczonym dla inwalidów. Poza sobą inwalidów zarejestrowała posiadająca do tego prawo żona oraz dzieci do lat 18 lub jeszcze uczące się, będące na jego utrzymaniu. W sklepie tym kolejki są mniejsze niż w pozostałych. Według twierdzenia referenta d/s handlu WHU Urzędu Miasta — Jadwigi Zychowskiej pełne jest pokrycie kartek w sklepie dla inwalidów (potwierdza to także z-ca kierownika sklepu Urszula Szel). Nie będzie natomiast pełnego pokrycia kart z listopada. Związane jest to z realizacją kart zaległych.

Komórki socjalne suwalskich zakładów pracy sporządzają aktualnie imienne listy pracowników (wyszczególnione) zostaje 1 i 2 gatunek mięsa) z zamiarem rozpraszania mięsa odbieranego ze sklepów.

Wczoraj w Urzędzie Miasta odbyła się narada, na której miało zdecydować o paczkowaniu mięsa i jego odbiorze przez zakłady pracy w wypowianych sklepach. Miała być również rozpatrywana sprawa ewentualnego zwiększenia norm zaopatrzenia w okresie przedświątecznym oraz temat zamienników na zaległe kartki mięsne. W naradzie uczestniczyli przedstawiciele: WHU Urzędu Miasta i Województwa, Miejskiej Federacji Konsumentów, pionów handlowych, „Solidarności”.

Z-ca dyrektora wydziału Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego — Halina Chomicz informuje, że każde miasto w województwie wybrało własny sposób rozwiązania sprawy zaopatrzenia w mięso. W Giżycku wydzielone sklepy paczkują mięso, które jest rozpraszane przez zakłady pracy po uprzednim złozeniu zgłoszenia w komórkach socjalnych. Podobnie jest w Gołdapi i Pisz. W Ełku w mięso pracowników zaopatrują zakłady pracy, lecz nie jest ono paczkowane. W Augustowie istnieje rejestracja i rejonizacja kartek w poszczególnych sklepach.

W przygotowaniu są nowe decyzje dotyczące reglamentacji niektórych artykułów spożywczych w grudniu.

(jm)

Kolporterzy hasel zatrzymani w Chorzowie

KATOWICE (PAP) — Jak informuje zastępca komendanta KM MO w Chorzowie — mjr Bolesław Czechowski milicja w tym mieście zatrzymała grupę osób, członków „Solidarności”. Powodem były następstwa okoliczności.

Grupa ludzi, 25 bm. ok. godz. 19.00 naklejała ulotki i pisała farbą na murach w centrum miasta hasła antypartyjne, przeciw telewizji, emblematy KPN itp. Umieszczono je m. in. na budynkach Urzędu Miejskiego i KM PZPR. Gdy pisało je w budynku dworca PKP w Chorzowie-Batorym, sprzeciwił się tej akcji zastępca naczelnika dworca, który odpowiadał m. in. za porządek na terenie tego obiektu. Doszło do utarczek, w następstwie których zastępca naczelnika — jak twierdzi — został pobity oraz obłany farbą.

Świadkowie zgłosili te zajścia miejscowej milicji. W związku z incydentem funkcjonariusze MO zatrzymali 19 osób. Czynnici wyjaśniające prowadzone są wobec

nich wspólnie z Prokuraturą Rejonową w Chorzowie.

Z informacji KM MO wynika, że w nocy z 25 na 26 bm. przedstawiciele „Solidarności” zwrócili się z prośbą o zakończenie czynności wyjaśniających do godz. 6.00 rano. Nie było to jednak możliwe choćby i z tego powodu, że przebiegała w porze nocnej w zasadzie nie prowadzi.

Mjr Czechowski przypuszcza, że większość osób zatrzymanych zostanie przesłuchana i zwolniona jeszcze w ciągu dnia 26 bm.

Reakcją na te wydarzenia jest ogłoszenie gotowości strajkowej w hutach: „Batory”, „Kościszko” oraz w zakładach koksowniczych „Hajduki”. Dziennikarz PAP nie uzyskał stanowiska w tej sprawie w zarządzie Regionu Śląsko-Dąbrowskiego „Solidarności”, gdyż aktualnie osoby kompetentne uczestniczyły w posiedzeniu, wiceprzewodniczący KZ „Solidarności” Huty „Kościszko” — Ryszard Dolnicz odmówił komentarza na temat gotowości strajkowej w jego zakładzie.

Od 1 grudnia podwyżka cen napojów alkoholowych

WARSZAWA (PAP) — Jak informuje Państwowa Komisja Ceny z dniem 1 grudnia br. podwyższyć się ceny detaliczne napojów alkoholowych. Ceny wyrobów spirytusowych wzrastały o około 75 proc., win produkcyjnej krajowej o około 80 proc., win importowanych o około 40 proc., piwa o

około 70 proc. Szczegółowe informacje o motywach, skali i zakresie zmian cen podane zostaną na konferencji prasowej, która odbędzie się w poniedziałek 30 listopada br.

Jak informuje MHWU, karty listopadowe na alkohol mogą być realizowane tylko do 30 listopada br.

Komunikaty

TOLERANCJA WSPÓŁCZESNIE

Tematem kolejnego spotkania w klubie dyskusyjnym „Starcia” prowadzonym przez tygodnik „Kontakty” będzie dyskusja o współczesnej tolerancji. Swoje uwagi przedstawią: czołowi przedstawiciele polskiej prasy i wybitni naukowcy, m. in. Klemens Krzyżakowski, Zbigniew Siedlecki, prof. Stanisław Khrilich, prof. Henryk Janowski z Katedry Polityki, Krzysztof i Mirosława Kruszyńska.

W programie przewidziano również krajową premierę filmu „Chłopi — 81”. Zainteresowanych zapraszamy już dziś na godz. 17 do sali widowiskowej WDK w Łomży. (klos)

WOKÓŁ PROGRAMU „SOLIDARNOSCI”

Spotkanie na temat: „Wokół programu NSZZ „Solidarność” odbędzie się dzisiaj o godz. 17.30 w siedzibie WK SD w Białymstoku (ul. Sienkiewicza 24, III p.). (olp)

VII GIEŁDA BIBLIOTECZNA WYDAWNICTWA MUZYCZNE

Miejski Dom Kultury zaprasza wszystkich bywalców giełdy bibliotecznej, zainteresowanych problematyką z kresu politycznym, na VII edycję poświęconą wydawnictwom muzycznym. Przedmiotem targu będą tym razem książki, czasopiśma, nuty, a także plakaty i prospekty firm produkujących sprzęt muzyczny.

Giełda odbędzie się w najbliższą niedzielę w godz. 11-15, w kawiarni „Fama”. (olp)

ODCZYT

Wszelchna Akademia przy NSZZ „Solidarność” AMB zawiadamia, że 28.XI br. o godz. 15 w sali Kolumnowej Pałacu Braniczkiego odbędzie się odczyt Władysława Brulskiego pt. „Co to jest cywilizacja?”. Zainteresowanych zapraszamy.

JAK ZAPRENUMEROWAĆ „PRASĘ POLSKĄ”

Dziennikarzy i działaczy społecznych zainteresowanych otrzymywaniem miesięcznika „Prasa Polska”, pisma Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, informujemy, że prenumerata indywidualna na rok 1982 przyjmują wszystkie tereny oddziały SDP. Cena prenumeraty rocznej wynosi 240 zł. Kwotę ta należy wpłacić do 30 listopada w oddziałach SDP. Będą one pośredniczyć w dostarczaniu czasopiśma abonentom.

JARMARK OSOBIWOSCI W ŁOMŻY

WSPÓŁCZESNY
PORTRET
POLAKÓW

2

Upozowani,
zamaskowani

Ciąg dalszy ze str. 2

wynieśliśmy nasz model życia. Odpowiedzi na tak postawione pytanie może być jedna: z bagażem chłopko-drobnomieszczańsko-proletariackim, o model życia oparty na zabieganiu o swój prywatny interes, o wyzyskiwaniu każdej sposobności do pomnożenia osobistego dobra. Szeroki zakres możliwości czy to poprzez indywidualne odwieczanie różnych krajów, czy to przy pomocy telewizji, porównywania poziomu życia w Polsce i gdzie indziej. Stanowiły i nadal stanowią nieodpartą pokusę dążenia do dobrobytu — a co się z tym nierozdzielnie wiąże — społecznego prestiżu, szacunku, podziwu i powszechnej zazdrości. Naród stał się gniebiony, naród którego własnością jedną, pewną własnością było to, co zjadł i wypił, bo wszystko inne mogło być w każdej chwili odebrane a on sam wynany, lżony i wreszcie bezwzględnie biologicznie niszczone — wreszcie odzyskał własny wolny kraj, chciał więc szybko pracować mieć własny dom i szybko do równać innym narodom. Czego jak czego, ale ambicji nigdy nam nie brakowało. Największą wartością była prywatna własność, to było nasze, a wszystko co nie stanowiło prywatnej własności — było po prostu niczym. I tak ukształtowaliśmy pojęcia wartości: wchodziło w nowy ustrój niemal całe społeczeństwo Polski. Na nim polegała największa wartość Manifestu Lipcowego. Nadana wiejskiej biedocie ziemia na własność ludzie kiękali i płacząc calowali.

Z takimi kryteriami myślenia weszliśmy w rytm pracy. Z każdym miesiącem, rokiem zmieniał się standard życia, zamierzeń i dokonań — które gniało jak lawina.

Odrzucaliśmy się w ten sposób od własnych korzeni coraz bardziej, wartości kulturowe wyniesione z rodzinnych gniazd, tkwiły w nas jak drewniane kolki trzymające całą moralną konstrukcję osobowości, a jeżeli się nawet zmieniały to bardzo powoli. Kultura jako element na razie nie najwęższy — wegetował dzięki silie odrzucenia narodu, pozostając w części opłotkach poczucia dwudziestego wieku. Budowanie nowego społeczeństwa nie jest tożsame z budowaniem nowych fabryk, domów, dróg, samochodów itd. To coś znacznie subtelniejszego, o wiele trudniejszego. Mając na uwadze te fakty, nie można się dziwić, że oburzania większość społeczeństwa w 1980 roku nie kwestionuje ustroju w Polsce, co więcej — uważa go za jedyny do przyjęcia, natomiast całą sferę stosunków społecznych za zdeformowaną i obcą nie mającą nic wspólnego z socjalizmem, w jego programowej treści. Ale czyż można się temu dziwić? Brak dobrych wzorców, socjalistycznych wzorców moralnych, ale przede wszystkim tradycji kulturowych zakodowanych w zwyczajach, nie przywiązywanie do wartości duchowych żadnego znaczenia, sprzeczność czynów z głośnymi pseudoprawdami — powoduje gwałtowną inflację ideową i w konsekwencji krach polityczny. Aparat, środki i metody propagandy uprawianej w Polsce przez trzydzieści kilka lat, można bez obawy wpadnięcia w przesadę — spokojnie zaliczyć do wzorcowej propagandy antysocjalistycznej. Razem wzięte, cała wroga propaganda Zachodu, nie byłaby w stanie wyrazić tak wielkiego zła socjalizmowi w Polsce, jak to uczyniła nasza rodzima działalność. O przykłady nie trudno. Zanim jednak przejdę do przykładów, najpierw kilka zdań ogólnych. W jakimkolwiek kraju partia, która bierze na siebie funkcję kierowniczej siły narodu, przyjmuje równocześnie odpowiedzialność nie tylko ogólnie rzecz biorąc — reprezentowanie polityki na zewnątrz, kształtowanie kultury politycznej społeczeństwa, strategii gospodarczej, ale i także za takie drobniaki jak jakości butów, radiodiodników i telewizorów, bielizny osobistej, okrętów, samochodów czy wreszcie wkładów do długopisów. Wszystko to bowiem działa na zasadzie naczyni połączonych i sprowadza się do procesu technologii społecznej zwanej socjalizmem.

Ludzie i to nie tylko tzw. „prości” rozumują następująco: socjalizm — to przede wszystkim partia, a partia to propaganda, obsadzenie wszystkich kierowniczych stanowisk, inne kryteria, oceny zasług, inne egzekwowanie wymagań niż niegospodarność, niekompetencja, nieudolność — słowem to cała machina funkcjonowania państwa przemysłowego. A skoro tak jest, to np. jakości wyrobów przemysłowych, (zastraszającą ilość tzw. „bubli” w magazynach), świadczą o dobroci o spełnianiu obowiązków pracowniczych i egzekwowanie tych obowiązków od członków partii przez partię. A więc nie jest winien konkretny człowiek, zakład, jeżeli po dwóch dniach odjechał od buta podszewy — lecz ustrój, partia. Bo do tego dopuszcza, pozwala, toleruje. Straty polityczne i moralne znacznie przewyższają straty materialne, choć i te są olbrzymie.

O ile w ustroju niesocjalistycznym propaganda od reklamy różni się przede wszystkim celem, któremu służy, to w ustroju socjalistycznym różnica taka nie istnieje i istnieć nie może; bowiem zarówno propaganda polityczna jak i reklama handlowa — spełniają tę samą funkcję. Dla zilustrowania pewnych zachodzących zależności posłużę się następującym przykładem. Jeden z ideologów japońskiego cudu gospodarczego twierdzi, że wysoka jakość wyrobów przemysłowych dopiero w trzeciej generacji produkcji przynosić zaczęła się efekty ekonomiczne. I dopiero ta trzecia generacja wyrobów przekonuje nabywcę, że dana firma nigdy nie wytwarzała produktów złych, a zatem jest niezawodna. Czy można sobie życzyć bardziej skutecznej reklamy. W Polsce natomiast sła jakości wyrobu nie obciąża określonego zakładu, lecz ustrój. Jest rzeczą wprost niewyobrażalną, aby jakkolwiek inny układ społeczny mógł lekceważyć, produkować „bubli” na tak wielką skalę, marnotrawstwo materiałów, bałagan w organizacji pracy, brak elementarnej dyscypliny pracy i tak ogromnego wpływu czynnika tzw. „sily wyższej”. Nie było i nie ma takiego systemu ekonomicznego, który by się w takich warunkach nie zalał w jakimkolwiek kraju. Czyż można znaleźć bardziej wyrafinowaną i bardziej destruktywną propagandę-reklamę socjalizmu partii. To samo dotyczy tzw. czystej reklamy wyrażającej się w wirtuozach sklepowych, w szyldach, w radiu i telewizji. Oto przykład: „Tylko margaryna Mają gwarantuje racjonalne odżywianie. Do nabycia we wszystkich sklepach WSS Społem”. A w sklepie ani śladu owej Maji od przeszło roku. Inny przykład: „Salon telewizyjny — ani śladu odbiorników kolorowych, natomiast hurtownia pęka w szwach od kolorowych „bubli”. Przykłady można by podawać w tysiącach, a straty w miliardach. Ludzie to widzą ale czy mają pretensje do konkretnego producenta — nie, obciążają władzę, która na to pozwala, obciążają partię, która wymaga, rozlicza i rozgryza.

Zagadnienia sięgają znacznie szerzej i głębiej a wyrządzone szkody — groźniejsze niż się wydaje. Zagadnieniami propagandy w liceach czy na krajach zajmują się całe olbrzymie

Ciąg dalszy ze str. 5

Wyobraźmy sobie mnóstwo skomplikowanego żelastwa, zajmującego powierzchnię ponad 100 m kwadr., zakupione za twardą walutę, które nie jest przydatne do niczego. Całe to urządzenie jest sterowane fotokomórką i ma służyć do sortowania jabłek. Ze skrzyn mechanicznie wysypywane są owoce do kanałów z wodą. Jabłko wędruje, obijając się o metalowe koryta transportera do specjalnych urządzeń gdzie jest sortowane według wielkości.

Z tej wędrowki jabłko wychodzi często uszkodzone i obmyte z woskowej otoczki, która chroni je przed infekcją. Takie owoce muszą zostać około dwóch dni i osuszyć się z wody, by mogły być wystawione do chłodni. I już mamy do czynienia z pierwszym nonsensem.

Po co uszkodzać owoce i pozabawiać je naturalnej osłony przed infekcją? W ten sposób „przygotowane” jabłko po przechowaniu w chłodni spada o klasę niżej — z wyboru ekstra na wybór I, z pierwszego na drugi itd. Jak wspomnieliśmy, w zakładzie „Hortex” w Siemiatyczach — ulega gnicciu w stopniu dwukrotnie większym niż nie sortowane jabłko Roda.

Kolejna bzdura: według założenia — podanych jako warunki polskiej strony — wydajność linii ma wynosić 10 ton na godzinę. Ale uwaga! — pod warunkiem, że w kilogramie będzie nie więcej niż siedem jabłek. Zatem trzeba mieć jabłko takiej wielkości, która przewyższa nawet wybór ekstra według Polskiej Normy. Pytanie: po co sortować specjalnym urządzeniem jabłko wcześniej wysortowane ręcznie? Dodajmy, że linia Roda wylicznie kalibruje jabłko według wielkości, nie odsortowując uszkodzonych, nadspuchniętych, czyli nieprzydatnych do przechowania.

Nie jest to żaden surrealizm. Kupiliśmy urządzenia za ok. 300 tys. dolarów, które mocno obniżają jakość jabłek i kalibrują na cztery rodzaje wielkości tylko te, które już wcześniej ręcznie wysortowano na wybór superekstra.

Aby obraz był pełny, trzeba dodać, że te założenia technologiczne — wydajność pod warunkiem siedmiu sztuk jabłek w kilogramie — wymyślił polski naukowiec z Instytutu Sadownictwa w Skierniewicach. Doktor Edward Lange jest głównym autorem parametrów technologicznych, technologicznych, które ustalił jako wzorzec, a priori dla jakiegokolwiek tam linii, którą trzeba znaleźć i znaleźć ją. Sam wybrał spośród kilku ofert: dwu holenderskich, dwu francuskich, jednej z USA, i firmy Roda z Włoch, którą uważa za najlepszą.

Kombinat „Hortex” w Górze Kalwarji pisze, że: „...z materiałów opracowanych przez dr E. Lange wynika, że najbardziej przydatnym rozwiązaniem jest oferta firmy Roda. Opinia dr Lange była przedmiotem oceny pięcioposobowej komisji specjalistów z Instytutu Sadownictwa, powołanej przez zastępcę dyrektora d/s naukowo-badawczych. Komisja zaakceptowała stanowisko dr E. Lange. (protokół z dnia 10 kwietnia 1979 r.)”

Kiedys tam jabłko uderzyło w główkę uczonego i ten odkrył nowe prawo fizyki. Nasi uczeni zostali stuknięci jabłkiem w czoło bez twórczego skutku...

Obecnie nikt nie ma wątpliwości, że zaspokajanie potrzeb społecznych w szerokiej skali jest domeną administracji państwowej. Jest to jej podstawowy obowiązek, za którego trafną realizację odpowiada ona przed społeczeństwem. Obowiązkiem w tej sferze jest podejmowanie aktów, których bezpośrednim adresem są co prawda jednostki gospodarki uspołecznionej, ale w sposób bardzo istotny wpływają one na sytuację społeczno-bytową całych grup obywateli. Akty takie podejmowane przez terenowe organy administracji dotyczą na przykład zaopatrzenia sklepów, utworzenia nowej linii komunikacyjnej, czy lokalizacji przedszkola; natomiast podejmowane przez naczelne organy administracji regulują na przykład: zasady reglamentacji towarów, sprzedaży samochodów, zmiany cen na określone towary.

Z tego wynika, że akty te mogą dotyczyć sytuacji obywatela w równym stopniu, jak klasyczna decyzja administracyjna. Akt taki może odnosić się do setek i tysięcy obywateli i przez te liczne trzeba pomyśleć o racjonalnym sposobie. Dla uproszczenia sprawy w dalszej części artykułu nazywać je będziemy „aktami gospodarczymi” organów administracji. Tak więc interesować nas będą przede wszystkim te, które podejmowane są przez terenowe organy administracji, dotyczące żywnościowych potrzeb społeczno-bytowych obywateli.

Jeśli zatem podejmowanie tego typu aktów gospodarczych możemy określić jako niezwykle istotny element funkcjonowania dzisiejszej administracji, a przy tym często oddziaływują na sytuację wielkich grup społecznych, prowokuje to do postawienia pytania: jakie są możliwości udziału obywateli w podejmowaniu tych aktów i środki obywatelskiej kontroli w tym zakresie? Nikogo nie trzeba przekonywać, że zabezpieczenie prawnych możliwości udziału obywateli w kształtowaniu takich aktów gwarantowałoby zwiększenie prawidłowości oraz skuteczności działania administracji, gdyż często umożliwiałyby najbardziej zainteresowanym sprawą obywatelom reagowanie jeszcze przed ich podjęciem. Tak więc interesujący wydają się problem, jakie uprawnienia do kształtowania treści aktów gospodarczych przysługują przeciętnemu obywatelowi, występującemu po pojedynczo, a nie w formach zorganizowanych (np. poprzez organizacje samorządowe, związki, kościoły).

W sferze działań reglamentacyjnych administracji, gdzie podejmowane są decyzje dotyczące obywateli, przynależne są obywatelom

światowych w tym względzie. Choćby z uwagi na położenie geograficzne. Tymczasem doszła sprawa niedostatków środków ochrony sądów przed szkodnikami i chorobami. Ponadto przeciwny producent jabłek w bazach surowcowych „Hortexu” jest tylko rolnikiem, któremu daleko do światowego poziomu kwalifikacji sadowniczych. A jabłko nadające się do sortowania taką linią jak Roda musi odpowiadać najwyższemu normom jakościowym. Nie może mieć ani jednej plamki, ani najmniejszego wgniecenia. U nas w dużych sadach zbieraniem jabłek trudni się młodzież szkolna. Nie mamy dostatecznej liczby specjalnych skrzyń na owoce, tzw. skrzyń-palet. Nie mamy doświadczonego doboru odmian. Na przykład McIntosh jest zbyt wrażliwy na uszkodzenia mechaniczne itd., itd.

Nasze niedostatki sadownicze można by wyliczać w nieskończoność. Lecz nie o to chodzi. Rzecz w tym, że polscy naukowcy i handlowcy zakupiliś niedoskonałą, a przedmiotem do światowych pa-

Jak mogło dojść do zakupu nieprzydatnych urządzeń, ustala obecnie Prokuratura Generalna. Oceny przydatności linii dokonała też biurostacja PISIPAR. Jej ocena jest całkowicie negatywna. Dyrektor PISIPAR sugeruje, że linia ta jest przystosowana do sortowania owoców cytrusowych. I tak najprawdopodobniej jest.

Alle przecież strona polska jakoś zabezpieczyła swoje interesy. W kontrakcie mówi się o tym, że jeżeli wyniki dwu prób wydajnościowych okażą się negatywne, sprzedawca poniesie konsekwencje finansowe aż do odesłania urządzenia na jego koszt do Włoch. Dwie próby już przeprowadzone (faktycznie zrobiono trzy), ale sprzedawca powołuje się na ten punkt w kontrakcie, który mówi o superjabłkach, tj. warunkach siedmiu sztuk w kilogramie. Wobec tego czyni się przygotowania do kolejnej próby. Młodzież szkolna z Czarłajewa od dłuższego już czasu przebiega owoce większe od największych, by ten kontraktowy wymóg mógł być spełniony.

„Polimex-Cekop” w piśmie skierowanym do Kombinat „Hortex” w Górze Kalwarji stwierdza: „...dla obiektywnego rozstrzygnięcia sprawy wydajności nieodrocznym jest więc przeprowadzenie trzeciej próby do której dostarczone by jabłko o wymaganej kontraktem wielkości. Nie widzimy innego sposobu załatwienia sprawy, ponieważ druga próba wydajnościowa nie dała pozytywnych wyników z przyczyn nie leżących po stronie dostawcy, a wprost przeciwnie: przeprowadzenie trzeciej próby na jabłko o odpowiedniej wielkości nie jest naruszeniem warunków kontraktu, a obroną naszych własnych interesów...”

Czyli interesów? Na pewno nie załogi Zakładu „Hortex”. Zgodnie z pismem „Polimex-Cekop” kolejna — czy ostatnia — próba przeprowadzona zostanie w bieżącym roku. O jej wynikach i losach całej sprawy powiadomimy czytelników.

ZOFIA JADZUK

Inny przykład: zaopatrzenie sklepów w towary i ich rozprowadzanie w „moin” dzielnicowym sklepie pozostaje całkowicie poza zasięgiem obywatelskiej kontroli. Praktycznie rzecz biorąc niewiele mam możliwości skontrolowania rzeczywistego stanu rzeczy. Ktoś powie: „to nie sprawa administracji”. A przecież właśnie naczelne i terenowe organy administracji odpowiadają za dobre zaopatrzenie obywateli.

Akty gospodarcze często nie mają w ogóle uregulowanej procedury ich podejmowania, lub jest ona uregulowana szacunkowo. Poza tym, jeśli tworzenie ich jest uregulowane, to i tak nie wypływają z tego dla obywatela żadne uprawnienia proceduralne; nie będąc

bezpośrednim adresem aktu, nie jest on stroną postępowania. W sytuacji takiej obywateli mają również ograniczone środki kontroli. Od decyzji nie mogą wniesić odwołania do II instancji, ani też skargi do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Tak więc, z punktu widzenia obywateli, dany akt reguluje — wraz z zwiększeniem pojędywego adresata klasycznej decyzji — małe regulowanie procedurą udziału obywateli w jego kształtowaniu oraz udziału obywateli. Można stwierdzić, że w tworzeniu aktów gospodarczych udział obywateli nie ma pieczęci formalnych gwarancji zabezpieczenia przepisami proceduralnymi; troli.

Do obecnie funkcjonujących, unormowanych prawnie środków kontroli obywatelskich aktów gospodarczych zaliczyć można

Łączniczka
»JADZIA«

Ciąg dalszy ze str. 3

— Przed bramką domu Wojciulów leżała sterta śmieci. Ranna już „Jadzia” chwyciła pełnymi garściami piasek i spalała nim w oczy zandarmu krzycząc: „Ty mnie żywej nie wieszisz”. Zandarm nie ustępował. Kilka razy uderzył dziewczynę, kopnął ją podkutyimi butami i oddał jeszcze dwa strzały w kierunku walczącej. Kilka-krotnie ranna łączniczka próbowała dalej stawiać opór. Wyrwała kamienie z bruku i cisnęła nimi w twarz i głowę swego oprawcy. Rozwścieczone Niemiec strzelił po raz czwarty. Śmiertelnie ranna „Jadzia” runęła głową na chodnik, trzymając w zaciśniętej dłoni kamień wydartą z bruku. Dotrzymała słowa. Żywa nie dała się wziąć oprawcom. Zandarm przyglądając się swojej ofiarze zapalił papierosa, wyrwał z martwej już dłoni kamień i cisnął nim o bruk. Po chwili przysunął go nogą do ciała zabitej. Nie chciał widocznie zacierać śladów własnej hanby.

Po kilkudziesięciu minutach na miejsce zbrodni nadjechało auto z 20 gestapowcami. Za chwilę zjawili się karetka pogotowia. Zwołki bohaterskiej łączniczki złożono do karetki.

Ciało „Jadzi” leżało przez kilka dni w kostnicy Szpitala Czerwonego Krzyża przy ul. Warszawskiej. Być może gestapo liczyło, że ktoś zjawi się po nie i zidentyfikuje

ANIELA LABANOW
Fot. Zdzisław Lenkiewicz



skargi i wnioski zgłaszane (w trybie uregulowania w dziale VIII KPA) do aparatu administracyjnego. Jednakże, ze względu na niedostateczną informację o zamierzonych przez organ przedsięwzięciach, obywatele nie mają możliwości składania wniosków przed podjęciem aktu gospodarczego przez administrację. Prowadzi to do tego, że liczba pozytywnie zrealizowanych wniosków jest na ogół niska. Na przykład: z dokonanej przez Biuro Organizacyjno-Prawne i Kadry Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku „Analizy wpływu i sposobu załatwiania skarg i wniosków” wynika, że na 23 wnioski, które wpłynęły do organów administracji woj. białostockiego w roku 1976 — załatwiono w spor-

Podobnie przedstawia się sprawa ze skargami obywateli. Na 1757 skarg i wniosków wniesionych do organów administracji i jednostek im podporządkowanych na Białostockiem pozytywnie załatwiono 436, a na 1021 dołączonych skarg w 1978 roku — tylko 245. Można stwierdzić, że w tworzeniu aktów gospodarczych udział obywateli nie ma pieczęci formalnych gwarancji zabezpieczenia przepisami proceduralnymi; troli.

Do obecnie funkcjonujących, unormowanych prawnie środków kontroli obywatelskich aktów gospodarczych zaliczyć można

Obywatele

REFLEKTOR

LITERATURA: Przed rokiem na łamach „Polityki” domagał się Pan szybkiej i radykalnej reformy gospodarczej. Wówczas wszyscy byliśmy optymistami — a dziś?

JOZEF KALETA: Niestety, w ciągu tego roku skomplikowała się sytuacja. Przed rokiem znacznie łatwiej byłoby wprowadzić reformę — nie mieliśmy takiego nawisu inflacyjnego, gospodarka nie była tak rozregulowana.

Czy reforma, którą przygotowuje rząd jest tym o co domagał się od lat środowisko ekonomiczne?

To się jeszcze okaże... Sądząc, że wiele rozwiązań, które chcemy wprowadzić, jest akceptowanych przez środowisko ekonomistów i przez opinię społeczną — myślę tu o samodzielnosci, samorządności przedsiębiorstw i wielu innych sprawach. W tej chwili założenia reformy odbiegają od naszych postulatów — choćby to, że nie udało się zreformować struktury aparatu centralnego. Proponowaliśmy likwidację zjednoczeń, znaczną redukcję tego aparatu — jak dotąd bez skutku. Obowiązkiem zrzeszenia, to furka do odradzania się tych centralnych struktur.

Ograniczone liczbę ministerstw...

No, to jest kosmetyczny zabieg... Praktycznie rzecz biorąc nie się zmieniło, istnieją dalej zjednoczenia i to jest jedna z istotniejszych barier hamujących reformę gospodarczą. Rok temu mówiłem, że jeśli się nie uda zredukować aparatu centralnego, prawdopodobnie nie uda się wprowadzić głębokiej, przełomowej reformy — i to się potwierdza. W tej chwili ten aparat skutecznie hamuje reformy gospodarcze. Ta grupa nie rozgarnia latwo z władzy i z tym należało się liczyć. Sądząc jednak, że już nie powinniśmy się kłócić na temat założeń reformy, tylko jak najszybciej wprowadzić w życie te założenia, które są przyjęte, gospodarka bowiem rozkłada się w tempie przyspieszonym.

Odwlekając reformę powoływano się na konieczność uprzedniego zrównoważenia naszej gospodarki. Czy w ciągu minionego roku rząd wykorzystał wszystkie możliwości jej ustabilizowania?

Moim zdaniem nie. Zbyt późno na przykład zmieniono ceny skupu — stąd straciłmy rok pracy w rolnictwie. Nowe ceny skupu zostały wprowadzone już po dokonaniu zasiewów i gospodarstwa nie zareagowały. Na pewno zbyt długo dyskutowaliśmy na temat samorządu w przedsiębiorstwach. Minister handlu parę tygodni temu zastanawiał się w telewizji czy nie uruchomić małych młynów. My możemy złożyć do Ministerstwa z prośbą o zmianę, a tu minister zastanawia się czy reaktywować małe młyny! Wciąż mówimy o tym, że trzeba reaktywować małe młazniznie, małe rzemieślnicze, elektryczne, tartaki i przeważnie na gadaniu się kończy.

1 lipca weszła w życie uchwała nr 112, wprowadzająca samodzielność w sekto-

rze drobnej wytwórczości...

Ta uchwała jest, ale tylko na papierze. Faktycznie ona nie funkcjonuje bo nie udało się wprowadzić reformy, jeżeli będziemy ją wdrażać odinkami, nie zredukujemy odcienia. W tej chwili drobne zakłady przemysłowe mogą kształtować swoje ceny dowolnie i okazuje się, że niektóre z nich ustaliły zbyt wysokie ceny na swoje wyroby i usługi — tymczasem kooperujące z nimi przedsiębiorstwa państwowe nie mają prawa płacić tak wysokich cen — bo tam jeszcze nowy system nie funkcjonuje. Stąd rwa się nie kooperacyjne. Znowu nie posłuchano ekonomistów, którzy domagali się kompleksowej reformy.

Niewiele uczyniono także w handlu zagranicznym dla poprawy bilansu płatniczego. Od roku domagaliśmy się u-samodzielnienia przedsiębiorstw kooperujących z zagranicznymi firmami, upoważnienia ich do otrzymywania kredytów, do dyspono-

analogii z planem trzyletnim. Ale wtedy była zupełnie inna sytuacja — nie mieliśmy przemysłu, potrzeby ludzi nie były tak duże i różnicowanie jak teraz i wówczas można było takimi wojennymi metodami działać. Teraz sytuacja jest zupełnie inna. Kryzys powstaje na tle potężnego marotrawstwa — mamy potężny, dość nowoczesny przemysł — i jest on nie wykorzystywany...

Z braku surowców, materiałów...

Nie tylko z braku surowców i materiałów. Surowców brak jest i dlatego, że stoją fabryki surowcowe. Należałoby ujawniać inicjatywy ludzi, zachęcać ich do rozwijania przedsiębiorczości, a nie hamować ją. Poprzez hamowanie inicjatyw, poprzez ograniczenia, podatki, poprzez rozszerzanie systemu kartkowego, poprzez tego rodzaju działania nie nakreśla się koniunktury. A my powinniśmy nakreślać koniunkturę.

A czy kapitałści będą chcieli kupować od nas towary przemysłowe? Jak dotąd nasze wyroby, przynajmniej, nie były zbyt konkurencyjne na światowych rynkach...

Nasze kolorowe kineskopy mogłyby być konkurencyjne. Możemy zresztą taniej sprzedawać. Co prawda mniej wydajnie pracujemy, ale jak będziemy mieli rozsądniejszy system zarządzania, to wydajność się może poprawić.

Duży rozgłos zyskał sobie ostatnio program wyjęcia z kryzysu przedstawiony na zjeździe „Solidarności” przez doc. Kurowskiego, postulujący konwersję.

Ja też jestem zdania, że potrzebne są zasadnicze przesunięcia środków. Trzeba zahamować wszystkie nowe inwestycje w przemśle ciężkim, gdzie mamy długie okresy amortyzacji, natomiast

rzeczywistą samodzielność i swobodę działania?

Niestety, te projekty nie spełniły oczekiwań. Minister Finansów działa starymi metodami — chce ograniczać uprawnienia przedsiębiorstwa, chce mu zabierać wszystkie wypracowane zyski, chce np. przez okres 3 lat zabierać amortyzację przedsiębiorstwu — choć wszyscy ekonomiści przyznają, że powinno się ją zostawić przedsiębiorstwu na odzwrotzenie majątku. Nakładam rozmiar podatku, np. chce opodatkować fundusz rozwoju przedsiębiorstwa. Chce także decydować o tym jak dzielić zysk, a to przecież samorząd ma decydować o podziale zysku. Aparat centralny, jak widać, niechętnie przestawia się na nowe toły myślenia i działania. Jego pracownicy uważają widocznie, że dobrze pracowali w przeszłości i nagle to wszystko chce się im zburzyć. Wciąż myślą, że tam, na dole, są wyłącznie ludzie niemoralni, którzy będą rozkradali majątek społeczny i tylko oni, tam w Warszawie wiedzą, co jest zgodne ze społecznym interesem. Dlatego musi tam nastąpić gruntowna zmiana na stanowiskach — młodzi ludzie muszą dojść do głosu, nie obarczeni tą przeszłością.

Znowu zatem powracamy do teoretycznych stwierdzeń, że korzenie kryzysu gospodarczego tkwią w strukturach politycznych w strukturach władzy...

Jak ocenia Pan, jako przewodniczący WRN, we Wrocławiu a więc członkowie miejscowej elity władzy, szanse trwałego porozumienia społecznego na podstawie doświadczeń z własnego województwa?

We Wrocławiu przyjęliśmy zasadę, że ani w KW, ani w WRN nie walczymy z „Solidarnością”, nie dyskredytujemy członków władz regionalnych, przeciwnie — chcemy z nimi współpracować. Mieliśmy dwa spotkania z prezydium WRN z prezydium Zarządu Regionu i moim zdaniem dyskusja była bardzo rzeczowa, przepełniona wspólną troską o kraj. Dziennikarze pisali, że odnosiło się wrażenie, że po obu stronach siedzieli ludzie dobrej woli. Członkowie „Solidarności” uczestniczą w sesjach WRN, wygłaszają konferaty. Chcemy współpracować ze sobą, bo uważamy, że tylko pojednanie narodowe może pozwolić nam na wyjście z kryzysu. W naszych przedsiębiorstwach też na ogół dobrze układają się współpraca „Solidarności” z partią.

Przed rokiem powiedział Pan również, że „najważniejsze są zmiany relacji państwo-gospodarka, wszystkie inne są od nich pochodne”. W tym zakresie, w skali całego kraju w dalszym ciągu niewiele się zmieniło. My wciąż, jako partia, wkraczamy w sferę operatywnego zarządzania przedsiębiorstwami, chcemy nimi dyktować. Przesłanie bolny jest przejęcie władzy w zakładach przez samorządy. Mówi się: sytuacja musi zachować nomenklaturę. O jaką walczyć chodzi? Władza dla mnie to jest Sejm, rady narodowe, rząd, wojewodowie. Tam rzeczywista nomenklatura powinna być zachowana — ale w przedsiębiorstwie?

Co przeszkadza wam, władzom wojewódzkim, najbardziej w utrwaleniu pokoju społecznego w województwie — oprócz oczywiście zaopatrzenia rynku?

Najbardziej przeszkadza nadal istniejąca potworna centralizacja. Jako władza terenowa jesteśmy ubezwłasnowolnieni. Nie możemy na przykład we Wrocławiu przekazać nie wykorzystanych obiektów administracyjnych, rezydentów, pięknych budynków na przedszkola i żłobki, bo po prostu resorty na to nie pozwalają. Tam gdzie decyzje centralne są potrzebne, jak np. w sprawie ujednolichenia systemu reklamacji, to ich nie ma, a w sprawach przedszkoli i żłobków w dalszym ciągu decydują wicepremierzy. Myślę więc, że samorząd terytorialny także teraz stanie przed nim jako palący problem do rozwiązania. I teraz znowu słyszymy, że „Solidarność” ma 5 projektów ordynacji wyborczej do rad narodowych, a nasza partia nie ma żadnego.

Czy wierzy Pan w możliwość trwałego kompromisu społecznego w Polsce?

Z tego co wiem, program „Solidarności” przyjęty na zjeździe jest programem umiarkowanym. Stoi na gruncie społecznej własności środków produkcji, prymatu partii, nie kwestionuje naszych sojuszy. I to, że nie ma tam przymiotników „socjalistyczny” — tym bym się nie martwił, bo przecież nie chodzi o słowa, a treść jest chodząca zgodna z odczuwaniami członków partii. Myślę więc, że musimy się porozumieć.

Rozmawiał: **TOMASZ ZALEWSKI** „Literatura”, 12.XI.1981 r.

Korespondencja z Poznania

Klub pisma „RZECZYWISTOŚĆ” rozpoczął działalność

Na sali był obecny **Tadeusz Grabski**

Komunikaty w poznańskich dziennikach zapowiadały, iż grupa inicjatywna Klubu Wiedzy Społeczno-Politycznej „Rzeczywistość” zaprasza wszystkich zainteresowanych na spotkanie inauguracyjne. Przewiduje się wystąpienie redaktora naczelnego tygodnika Henryka Tycnera.

Przed wejściem na salę w Domu Technika leżały na stole stosy wydawnictw zagranicznych w języku polskim, m. in. broszurka pt. „Dokąd zmierza Polska?” Rozdziały tej książeczki w rodzaju „Operacja Wojtyła” czy „Kto jest Lech Wałęsa” w sposób tendencyjny informują o sytuacji w Polsce. W kuliach można też było otrzymać 4-stronowy dokument o zadaniach łódzkiej „Grupy Działania Komunistów”. W ostatnim akapicie stwierdza się tam, że „GDK są grupami nieformalnymi w strukturze organizacyjnej partii i składają osobne grupy winny być pofu- ale celem uchronienia ich członków przed ewentualnymi przykrościami ze strony przeciwników partii. Ujawienie składów osobowych „GDK” nastąpi w odpowiednim czasie...”

W tym miejscu trzeba by spytać co na to centralizm demokratyczny?

Na sali zebrało się ze 150 osób. Większość stanowili członkowie b. Forum Komunistów Poznańskich (ostatnio grupa ta zmieniła nazwę na Seminarium Marksizmu-Leninizmu). Uwagę zwracała obecność byłych działaczy aparatu partyjnego i administracji. Przy okazji dziennikarze dowiedzieli się z ust przewodniczącego b. Rady Programowej Poznańskiego Forum Komunistów Jana Majerczaka, iż szefuje on działającemu podobno w Poznaniu Stowarzyszeniu Patriotycznemu „Grunwald”...

Spotkanie otworzył prof. Mieczysław Wender (Akademia Medyczna), który w swym zagajeniu porównał tygodnik „Rzeczywistość” do „leninowskiej „Iskry”, przeprosił jednocześnie zabranych za nieobecność prof. Antoniego Czubickiego, przewodniczącego grupy inicjatywnej, który musiał służbowo wyjechać. Mimo prasowych zapowiedzi nie przybył też redaktor naczelny „Rzeczywistości” Henryk Tycner, a w jego imieniu wystąpił red. Brzeziński.

Na koniec wybrano Tymczasową Radę Programową Klubu „Rzeczywistość”. Wśród ponad 20 osób, oprócz kilku przedstawicieli zakładów pracy, aktora i studenta — liczną grupę stanowią aktywni członkowie b. Forum Komunistów Poznańskich.

Z. S. „Gazeta Krakowska” 10.XI.1981.

Nie bać się inicjatywy

Rozmowa z prof. **JOZEFEM KALETĄ**, rektorem Akademii Ekonomicznej i przewodniczącym WRN we Wrocławiu

wania częścią uzyskanych ze sprzedaży dewiz. Niestety, te nasze postulaty przez rok nie były realizowane. To drastyczne ograniczenie importu zaopatrzeniowego zahamowało produkcję, choć przez ten wkład dewizowy do produkcji eksportowej w wielu zakładach jest niewielki — we wrocławskich „Polarze” np. wynosi — 3-10 proc.

W poszukiwaniu źródeł dewiz władze postawiły przede wszystkim na przemśle wydobywczym, na węgiel...

Niestety tak. Program zaproponowany przez doradców rządowych sprowadza się do trzech punktów: węgiel, rolnictwo oraz cały system ograniczeń, limitów, po datkach. Powtarza to wciąż prof. Bobrowski i tak napisano w uchwałach Rady Głównej PTE. W tych kołach rodzą się nawet koncepcje znacznego ograniczenia całych przemysłów — po co nam np. przemysł maszynowy, motoryzacyjny, lepiej zamknąć to wszystko i zachować rolnictwo i rolnictwo. To są średniowieczne koncepcje, w najlepszym razie na wrót do XVIII wieku, kiedy to fizjokraci mówili, że dochód narodowy tworzy się tylko w rolnictwie i tylko rolnictwo należy rozwijać. Kto w przyszłości będzie pracował tylko za jedzenie? Górnicy nie będą dobrze pracować, jeżeli za swoje pieniądze nie kupią samochodu, pralki, telewizora kolorowego.

No, ludzie z kolekcji marzą dziś o kielbasie i schabowym a nie o samochodzie. Cofnijmy się w pewnym sensie do stanu z okresu tuż powojennego...

Tak właśnie rozumuje prof. Bobrowski, powołując się na

W jaki sposób?

Marnujemy dziesiątki miliardów zł dziennie na skutek zamrożenia kapitałów i unieruchomienia mocy produkcyjnych na nie dokonanych inwestycjach. Na przykład „Polcolor” — wykorzystuje się go w 16 proc. Czy nie można by go wykorzystać w 60 proc. — przy udziale kapitałów japońskich czy francuskich? Albo kapitałów Polonii zagranicznej. Mamy dużo takich inwestycji jak „Polcolor” — nie dokonanych — które można by dokończyć przy udziale firm zachodnich albo socjalistycznych. Podobnie jak w „Fadromie”, w „Polarze”, „Pilmie” — żeby trzymać się przykładów wrocławskich. W halach „Polaru” można by już dziś zainstalować maszyny zachodnie i produkować w kooperacji z firmami zachodnimi młotostwo pralek. Dyrektor tego przedsiębiorstwa prowadzi na własną rękę rozmowy i zainstaluje te maszyny nawet, jeśli w Warszawie się nie zgodzą...

A dlaczego w Warszawie nie zgadzają się na takie pozycyny?

Bo kapitalizm się boją. A jak my możemy spłacić te 27 miliardów nie kooperując z nimi? Czy nie można by u-mówić się z kapitalistami, że zrzeczymy się z eksportu węgla, a zamiast tego sprzedamy pralki i kolorowe telewizory? Przecież my nie mamy węgla dla naszych elektrowni, wskutek tego przerywamy procesy produkcyjne w całym przemyśle i powodujemy dalsze potworne straty. Odbieramy więc chłopom i ochmym, żeby produkowali nam żywność.

modernizować i kończyć inwestycje rynkowe. Należałoby ograniczyć przemysł stalowy. Cena rudy żelaza rośnie na rynkach światowych, a my sprzedajemy nasze wyroby b. tanio, bo są niekonkurencyjne.

Takie manewry są możliwe — a my tak naprawdę nie zrobiliśmy, jak dotąd, manewru w gospodarce. W dalszym ciągu rozwijamy hutnictwo, przemysł kapitałochłonny i energochłonny. Można także rozwijać budownictwo mieszkaniowe — na to przecież niepotrzebny jest import. Mamy cegielnię. Można by drenażować rynek znakomicie w oparciu o budownictwo jednorodzinne i ludzie by pracowali mając perspektywę w budownictwie mieszkaniowym za trzy, cztery lata.

A kto ma budować te domki jednorodzinne? Kombinaty-giganty, specjalizujące się w blokach z wielkiej płyty?

Można tworzyć spółdzielcze i prywatne przedsiębiorstwa. W budownictwie państwowym zwalnimy przecież dziesiątki i tysiące ludzi, bo nie mają pracy, firmy budowlane pracują po 2-3 dni w tygodniu, bo nie ma to- energii, to cementu, itp. Niestety, na przyszłość stają tu przepisy, brak zaopatrzenia materiałowego dla takich przedsiębiorstw, ograniczenia podatkowe, kredytowe... To wszystko trzeba znieść.

Jak widać, konsekwentnie opowiada się Pan za wprowadzeniem elementu laissez-faire, Czy projekty ustawodawczych dwóch podstawowych, uchwalonych już ustawów, przede wszystkim ustawy o finansach przedsiębiorstwa, zapewniają jego

Oczywiście. Podstawową przyczyną kryzysu jest sprzeczność pomiędzy wykształconą klasą robotniczą, ambicjami, która chce mieć wpływ na losy przedsiębiorstwa, gminy, miasta, państwa, a z drugiej strony centralnym aparatem, który nie pozwala tej klasie ujawniać inicjatyw, nie pozwala jej wpływać na losy państwa. I ten aparat centralny musi ustąpić. Jeśli będzie dalej bronił swojej pozycji, to naprawdę nie przeżyjemy tych strukturalnych sprzeczności.

Powiada się, że na drodze do przezwyciężenia kryzysu stoi brak zaufania do władz. Czy ten aparat nie mógłby jednak zdobyć nieco tego zaufania w łatwiejszy sposób niż przez samolikwidację?

Na pewno. Jedną z najważniejszych spraw jest tutaj polityka kadrowa. Na każdym plenum, na każdym spotkaniu, ludzie mają wciąż pretensje o to, że osoby, które doprowadziły do kryzysu popełniając przy tym przestępstwa pospolite, nadal są bezkarne. Ludzi oburza, że Wzrasczcy nadal jeżdżą Mercedesem, że tego Wójtowicza posyła się na placówkę...

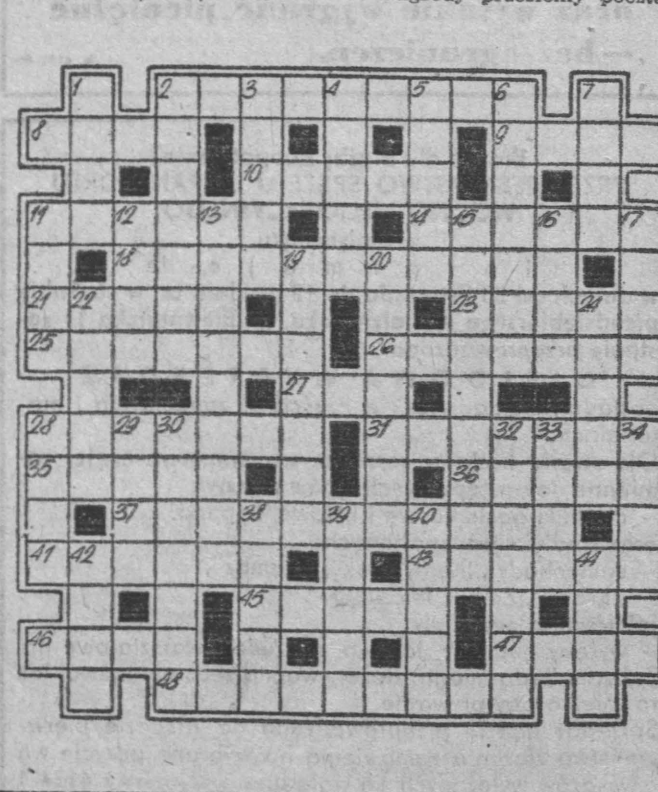
Co odpowiadała przedstawicielom władzy na te postulaty?

Ze musi być ciągłość władzy, i że to „Solidarność” podurza nam nurt rozliczeniowy. Spotykam się nawet z obłądną tezą ze strony ludzi z aparatu partyjnego: że największą szkodę wyrządził socjalizmowi i partii... Moczar — bo on ujawnił te „rzekome”, jak powiadał naruszenia prawa. Mówią, że to był jego osobiste porachunki z Gierkiem...

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 227 z 13 listopada br., nagrody książkowe wylosowali: Jerzy Motulewicz ze wsi Szczecinki, Małgorzata Bek z Białegostoku, Janusz Grodzicki z Białej Piskiej, Zofia Polucha z Elku oraz Marzena Popielska z Białegostoku. Nagrody przesyłamy pocztą.

kobieta, ręka, zrywka, borsuk, klaka, wiązanka, nadwozie. PIONOWO: wędzido, rteć, winda, księżka, Akaba, magot, carat, wiek, chwarka, łepota, awicenna, koleba, Gary, oaza, gołabek, żwawość, ładłod, rein, ta, plama, ślinotok, Mściśław, Miłosz, osad, aron, wdziek, rów, nanie, zatoka, akwen, abaka, heban, farad, zraz, runo.



LESZEK

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesła prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z nr 237”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 232

POZIOMO: 1) do wyrywania gwoździ, 2) dekoracja plastyczna wnętrza budowli, 3) wschodnia część stolicy Węgier, 4) nie śpi, 5) za plugiem, 6) wiśnia s Baldados o owocach zawierających ponad 2000 proc. witaminy C (anagram słów: Ocel + Ara), 7) ciasto piskowe z bakaliami, 11) pies, który się bardzo nudzi, 12) żary, 13) maszyna używana do wyrywania terenu, u-

FF-felieton faktu

Józef Kuśmierz w „Literaturze” pisał, że jedna ze spółdzielni w województwie suwalskim otrzymała z Banku Gospodarki Żywnościowej w Augustowie 96 milionów zł kredytu na budowę kamienika, w którym jedno stanowisko dla kaczki miało kosztować osiem tysięcy złotych. Kuśmierz jest zdania, że przy takiej kaczce można się było utuczyć.

Specjaliści z Zakładu Melioracji i Użytków Zielonych „Biebrza” w województwie łomżyńskim zorganizowali do-kazanie okolicznym rolnikom. Chłopi zignorowali kurs, jako jedyną przyczynę niechęci do posłegani wiedzy przytaczając fakt, że wydajność z ich łak jest wyższa niż w Zakładzie Melioracji i Użytków Zielonych.

Rektor Akademii Medycznej w Białymstoku: „Będziemy się starać o danie studentom większego dostępu do chorych, jak również czynnego uczestnictwa w wykonywanych zabiegach”. Są wątpliwości czy Rektor skonsultował rzecz z chorymi.

Jan Roslan porządkował się czytelnikom tygodnika „Czas”, że dyrektor białostockiego Muzeum Wojska nie doświadczył jego pytań. Roslan pytał o żołnierzy z 1920 r. i o daty z września 1939. Rozmowa była o nauczaniu historii.

Komisja Rektorska Filii UW w Białymstoku badając zarzut postawiony doc. dr Z. Hirszowi, że w książce napisanej z okazji 10-lecia Filii autor nie pominął informacji o TPPR stanęła na stanowisku, że „fakt ten nie może upoważniać do zarzucania doc. dr Hirszowi działalności antyradzieckiej”. Docent pozostanie docentem.

W gminie Korycin za odstąpienie do punktu skupu określonej ilości ziemniaków przyznano słodką premię w postaci dodatkowego przydziału Luxury cream fudge, czyli „krówek”. Podziału dokonano według rozdzielni: po 5 kilo pracownikom Urzędu Gminnego i po 10 deko dzieciom. Korycińscy producenci ziemniaków zapowiedzieli, że następną partię bulw dostarczą wprost do „Polmosu”.

Fatalnie zakończył się bankiet na pastwisku w gminie Drohiczyń. Prezes miejscowego SKR-u w poszukiwaniu odżywczej zakaski wydoił wraz z współbiedniakami wszystkie krowy w zasięgu ręki. Krowy przyły dojenie poblażliwie, mimo to prezesa zdjęto ze stanowiska za świadome obniżanie mlecznej produkcji w gminie.

Propozycja „Głosu Pracy: BOWER ZA ŚWINIĘ.